

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 11/2009

Pamiętajmy o obowiązkowym optymizmie

Nie wszystkim wszystko wolno. Tak naprawdę to tylko niektórym. Każdy musi sam sprawdzić, a potem nie robić tego, co mu nie wolno. My już wiemy: nie korzystamy ze swobody prognozowania. My możemy formułować tylko prognozy optymistyczne. Inne są zakazane. Za przekroczenie granic naszej wolności płacą wszyscy – nie tylko my. Przykładów mamy aż za dużo. Kiedy równo rok temu sformułowano na naszych łamach pesymistyczną prognozę spadku dochodów budżetowych, w któ-

ra nikt nie wierzył, zostaliśmy wszyscy ukarani jej spełnieniem się. Czyli za nasz grzech przekroczenia granic wolności zapłacimy wszyscy, z tego powodu trzeba będzie podwyższyć podatki. Bijemy się w pierś, wyznajemy winę i kajamy się. Nie będziemy formułować już pesymistycznych prognoz, bo się sprawdzają. Nie będziemy jednak również robić czegoś odwrotnego, czyli bawić się w oficjalny optymizm. Wolimy milczeć niż wzorem dzielnego wojaka Szwejka „bałwanić”.

ŚWIAT MEDIÓW: GROŻNA WPADKA



Czy to możliwe, że opublikowaliśmy tekst, za który nie zapłacił żaden lobbysta

Nowa ustawa o hazardzie – coś dla „Rycha”

Okazuje się, że umiemy szybko i sprawnie uchylać ustawy i równie szybko je pisać. Coś, co „normalnie” rodzi się w bólach kleszczowego porodu przez kilka lat, tu stało się w kilka tygodni. Być może w tym tempie uchwała się przepisy, których nikt nawet nie zdążył przeczytać, ale nie ma znaczenia. Jak się okazuje ślamazarne tempo tworzenia prawa też nie skłania tzw. uczestników procesu legislacyjnego do lektury tych dzieł, o czym nie raz mieliśmy się okazać przekonani. Czyli nie ma czym się martwić: szybkie tempo prac nie

spowodowało odstępstwa od obowiązujących reguł i zwyczajów. Ciekawe, kto napisał ten projekt. Nie wierzę, że zrobiono go na telefon jakiegoś „Rycha”, bo z nim, przynajmniej przez kilka miesięcy, nikt nie odważył się gadać. Nie tracimy nadziei: projekt ten wcale nie musi szkodzić tym ludziom, bo ich największym wrogiem są oni sami. Gdy mieli możliwość dzwonienia do kogo trzeba, wychodziło im coś odwrotnego niż chcieli. Może dziś, gdy siedzą cicho, wreszcie powstanie coś korzystnego? Nihil desperandum.

PAMIĘTAJ DO KOGO MÓWISZ



Jeśli naszą rozmowę słyszą politycy, to ciąży na nas zarzut nielegalnego lobbingu

Lobbysta: istota zła

Dziś nikt nie chce być lobbystą. To określenie jest traktowane jak zniewaga. Tylko patrzeć, jak w „sądach powszechnych” (uwaga, to określenie fachowe) pojawiają się pozwy o naruszenie dóbr osobistych w tych sprawach. Co jak co, ale posądzenie o lobbting jest czymś wyjątkowo groźnym. Jak ktoś załatwia jakąś sprawę z politykami, zaraz zastrzega się, że to co robi nie jest lobbtingiem. Przekonywanie do czegokolwiek władzy jest czymś z istoty nagannym. Zresztą władzy nie wolno nawet słuchać jakichkolwiek wypowiedzi, które mogą mieć ten charakter. Gdy na wódce ktoś spotka jakiegoś polityka, to

można mówić z nim tylko o przysłowiowej „dupie Maryni”. To należy do obecnej poprawności.

I słusznie. Władza nie jest przecież po to, aby robiła coś co służy komukolwiek. Najlepiej jak zajmie się tym, do czego najlepiej się nadaje, czyli dekomunizacją, usuwaniem pozostałości PeeReL-u czy celebrowaniu rocznic patriotycznych. Oczywiście tylko tych prawdziwie patriotycznych. Bo współczesne rozumienie pojęcia wykonywania funkcji publicznych wymaga porzucenia każdego problemu, który mógłby komukolwiek przynosić jakąś korzyść.

SPOSÓB NA GRYPĘ



Zadzwońię do lobbysty, żeby załatwił tobie wizytę w przychodni

Gdzie szukać orędowników „upraszczania” podatków?

Przez wiele lat prawie co dzień słyszeliśmy wyłącznie zwolenników upraszczania podatków. Ich wypowiedzi były jednoznaczne i kategoryczne. Jedynym sposobem na wszystkie bolączki gospodarki było „uproszczenie” podatków, idące czasami pod rękę z innym pomysłem, zwanym „podatkiem liniowym”. Dziennikarze z należytą czcią komentowali te wypowiedzi będące czymś w rodzaju prawd objawionych.

Nagle wszyscy orędownicy tego pomysłu pochowali się. Złośliwi twierdzą, że przegnała ich afera hazardowa, bo może znali również „Rycha”, a to dziś raczej nie pomaga. Złośliwi nie mają racji. Zwolennicy upraszczania podatków po prostu uważają, że już wykonali swoją pracę, czyli nasze podatki są już „uproszczone”. Teraz zajmą się upraszczaniem np. medycyny. Warto, aby lekarze pamiętali o tej ewentualności.

ZE ŚWIATA PRZYSZŁYCH EMERYTÓW



Czy nie sądzisz, że nie powinniśmy raczej dożyć sześćdziesiątki?

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałęska 8

tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73

Dział Wydawnictw tel. (0-22) 517-30-60, fax (0-22) 870-41-78

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałęska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE

„UNIVERS” S.C.

Zielona Góra, ul. Niecała 2D